KURJER WARSZAWSKI

Dnia 20go Sierpnia Rok 1862. № 189. Dnia 8 (20) Sierpnia 1862 Roku.

Środa. | Wschód Słońca godz 4 m. 52. Zachód „ „ 7 „ 14. | Jutro, Śtej Joanny Fremiot Wd:.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król: Pols:.

Z Bożej Łaski,

MY ALEXANDER II,

Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, Wielki Xiążę Finlandzki.

etc., etc., etc.

Chcąc nadać większą jedność Zarządowi Pocztowemu w Królestwie Polskiem, ze względu oraz, że wedle Ukazu Naszego z dnia 27 Maja (8 Czerwca) r. b., Namiestnik Nasz w Królestwie jest Głównym Zwierzchnikiem wszystkich Władz tameczych, na przedstawienie Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika, Postanowiliśmy i Stanowiemy:

Artykuł 1. W miejsce Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego, ustanawia się oddzielny i niezawisły od Głównej Zwierzchności Pocztowej Cesarstwa, Zarząd Poczt w Królestwie.

Art. 2. Dotychczasowe przepisy dotyczące składu i organizacji Zarządu Poczt w Królestwie, o ile nie są przeciwne Ukazowi niniejszemu, pozostają w swej mocy. Zmiany jakie w nich potrzebnemi się okażą, Namiestnik przedstawi do Naszego uznania.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu, który w Dzienniku Praw ma być umieszczony, Namiestnikowi Naszemu i Radzie Administracyjnej Królestwa polecamy.

Dan w Krasnem Siele, d. 31 Lipca (12 Sierp:) 1862 r.

(podpisano) „ALEXANDER."

przez Cesarza i Króla,

p. o. Ministra Sekretarza Stanu

(podp:) *W. Płatonow.*

Przez Ukazy Jego C. K. Mości z d. 31 Lipca (12 Sierp:) r. b., Radca Tajny *Białoskórski*, Prezes Dyrekcji Głównej Tow: Kred: Ziem:, na własne żądanie z powodu nadwerężonego zdrowia, Najmiłościwiej uwolniony został od tych obowiązków, z pozostawieniem go przy urzędzie Członka stałego Rady Stanu.

P. o. Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej *Kretkowski*, Najmiłościwiej mianowany został p. o. Prezesa Dyrekcji Głównej Tow: Kred: Ziems:.

Rzeczywisty Radca Stanu *Enoch*, Najmiłościwiej mianowany Sekretarzem Stanu przy Radzie Administracyjnej, z zachowaniem mu godności Sekretarza Stanu Jego C. K. Mości, i z pozostawieniem go na urzędzie Sekretarza Stanu Rady Stanu Królestwa.

Czytamy w *Dzienniku Powszechnym:*

W miesiącu Lutym r. b. otrzymano doniesienie, iż Alexander Zamojski Archiwista Komitetu Tow: Kred: Ziems:. potajemnie drukuje broszury treści podburzającej. W skutek takowego doniesienia uznano koniecznem zarządzić rewizję w jego mieszkaniu. W tym celu wydelegowane osoby, przybywszy w nocy z d. 18 na 19 Lutego do mieszkania Zamojskiego, zastały takowe zamkniętem i po półgodzinnem daremnem sztukaniu, zmuszone były drzwi wyłamać. Wszedłszy następnie, znalazły pełno dymu w pokoju, stosy papierów paliły się na podłodze i w piecu, Zamojski zaś był blady i widocznie zmięszany. Przy dalszem poszukiwaniu znalezionym został ręczny przyrząd drukarski z ułożonemi czcionkami i innemi narzędziami drukarskiemi, jawnie przekonywającemi, że tylko co był w użyciu. Część papierów była już spalona—w piecu jednakże znaleziono kilka tylko co wydrukowanych arkuszy, które będąc jeszcze wilgotne, nie mogły się palić, lecz tylko tliły się. Oprócz tego znaleziono znaczny zapas papieru przygotowanego do druku i kilkaset wydrukowanych lecz niedokończonych jeszcze exemplarzy broszury, zawierającej w sobie rewolucyjną odezwę. Z powyższego wypadku poszukiwania, sporządzony został zaraz na miejscu protokół, podpisany tak przez osoby które dokonały rewizji, jako też i przez samego Zamojskiego. Alexander Zamojski syn mieszczanina z Gub: Lubelskiej, — po ukończeniu kursu nauk w Szkole Powiatowej w Opolu w r. 1848, wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów. Nieczując w sobie jednakże powołania do stanu duchowaego, opuścił Zgromadzenie i w r. 1854 wszedł do służby do Dyrekcji Tow: Kred: Ziems:. Wkrótce potem zbiegł za granicę dla uchronienia się przed wierzycielami i od zaciągu wojskowego. Zostawszy wydanym z zagranicy w miesiącu Październiku 1855 r. skazany był na rok zamknięcia w fortecy w Zamościu, lecz w trzy miesiące potem w skutek Najwyższego Manifestu, uwolnionym został i wszedł napowrót do służby do Towarzystwa Kredytowego. Nadto sam Zamojski objaśnił, że w skutek wykonanych przezeń ślubów zakonnych, Zgromadzenie XX. Pijarów może w każdym razie znaglić go do powrotu do tegoż Zgromadzenia, a nawet skazać go na pokutę kościelną,—ponieważ on dla braku funduszów nie starał się jeszcze o uwolnienie go od powyższych ślubów. Po rozpoznaniu śledztwa i wszelkich sprawy tej dotyczących okoliczności, Polowy Sąd Wojenny na mocy art: 96, 168 i 171 Xięgi Iej Kodexu Karnego Wojennego i art: 279, oraz art: 1366, XV Tomu Zbioru Praw (wydanie z r. 1857), skazał Zamojskiego na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich do jednej z fortec w Syberji na lat 12. J. C. W. Wielki Xiążę Namiestnik Królestwa, mając sobie przedstawionym powyższy wyrok do zatwierdzenia, złagodzić go raczył, skróciwszy Zamojskiemu do połowy czas trwania ciężkich robót.

Jego Excelencja Xiądz *Feliński*, Arcy Biskup Metropolita Warszawski, powrócił z Brochowa.

Jenerał-Lejtnant Senator *de Witte*, powrócił z Łowicza.

Złożono w Redakcji *Kurjera* od M. K. rs. 1, na budowę Kościoła PP. *Marjawitek* w Częstochowie, oraz szalik do niesienia w dniu 7 Września N. SANCTISSIMUM, Śty OBRAZEK obrony Częstochowy, z prośbą o modły za duszę ś. p. Karola *K.*

Sprawa w Sądzie polowym wojennym przeciwko zbrodniarzowi stanu Jaroszyńskiemu.

(Dokończenie).

Najprzód przybył Jaroszyński o 7mej godzinie rano, a niebawnie po nim nieznany młodzieniec. Chmieleński znów wydał im też same rewolwery i sztylety, i prosił, aby wszelkich środków użyli i zamierzonego pozbawienia życia Wielkiego Xięcia i Margrabiego Wielopolskiego dokonali. Około w pół do 8mej wyszli dla wywiedzenia się, kiedy i gdzie będzie przejeżdżał Wielki Xiążę. Z rozstawienia straży po ulicach, wnosząc, że Wielki Xiążę przyjedzie do Soboru, znajdowali się tamże, lecz spełnić zamiaru nie mogli z powodu ogromnego zebrania ludu; będąc przytem pewni, że Wielki Xiążę, podobnie jak to robił Najjaśniejszy Pan, po ukończeniu Nabożeństwa w Cerkwi, odwiedzi Kościół Śgo Jana; nie czekając na wyjście Jego Cesarskiej Mości z Soboru, udali się do Katedry, gdyż sądzili, że tam dogodniej zamiar swój będą mogli do skutku przywieść; zostali jednakże zawiedzeni, na ulicy bowiem Śto-Jańskiej znaleźli jeszcze więcej ludu i nie mogli do Kościoła się zbliżyć.

Niezrażeni niepowodzeniem, rozeszli się, umówiwszy schadzkę z sobą o godzinie 5tej wieczorem w ogrodzie Saskim. Jaroszyński udał się do swego mieszkania i zjadłszy tam obiad, około godziny 3ej po południu, z rewolwerem w kieszeni i sztyletem przy sobie, wyszedł znów z domu. Na Krak:-Przedmieściu, spotkał Rodowicza i razem poszli do Saskiego ogrodu. Gdy się zaś z nimi i nieznajomy młodzieniec połączył, Rodowicz uwiadomił ich, że Wielki Xiążę będzie w Teatrze, i radził, aby się tam udali. Czas do godziny 7ej wieczorem, spędzili na przechadzce po Saskim ogrodzie i Krak:-Przedmieściu, poczem opuściwszy Rodowicza, który miał zamiar udać się do Chmieleńskiego, poszli we dwóch do Teatru. Tam dowiedziawszy się, że Jego Xiążęca Mość już przyjechał, postanowili czekać jego wyjazdu. W tym celu weszdłszy w bramę małego Teatru od ulicy Wierzbowej, do której wjechał powóz Wielkiego Xięcia, przeszli na dziedziniec teatralny bez żadnej przeszkody ze strony policji, i tam, jak również w samym podjeździe, to stojąc, to chodząc, oczekiwali wyjścia Jego Xiążęcej Mości z Teatru, nie zwróciwszy na siebie najmniejszej uwagi znajdującej się tam policyjnej służby. Kiedy zaś powóz podjechał do drzwi, z których miał wyjść Wielki Xiążę, Jaroszyński, w liczbie kilku znajdujących się tam ludzi, zbliżył się do powozu, a za nim i jego towarzysz. Jak tylko Jego Cesarska Wysokość wsiadł do powozu, Jaroszyński z tej samej strony stojąc, wystrzelił do Jego Cesarskiej Wysokości, jak o tem już poprzednio zeznał. Co stało się z jego towarzyszem, nie wie. Także mu nie wiadomo, ktoby mógł być tym młodym człowiekiem; zdaje mu się tylko, że to raczej był uczeń, niż rzemieślnik; o imię i nazwisko jego nie pytał, dla tego, że Chmieleński przestrzegał ich, ażeby się wzajemnie o siebie nie rozpytywali.

Jaroszyński zna Rodowicza od 3ch lat; wie, że on miał stosunki z jakimiś młodymi ludźmi, którzy przychodzili do niego, jak pracował w warsztacie; ale do samego warsztatu nie wchodzili, tylko oczekiwali na Rodowicza w podwórzu, gdzie on do nich wybiegał; co zaś za jedni byli ci młodzi ludzie, jakie miał z nimi stosunki Rodowicz, oraz gdzie się teraz znajduje, o tem nie ma wiadomości.

Znaleziona przy Jaroszyńskim odezwa do narodu, mieściła w sobie przyznanie się do wystrzału do Hrabiego Lüdersa i wezwanie do nowych zabójstw, w następujących wyrazach: „Tak rób narodzie z każdym,— zabijaj i morduj łotrów, a prędzej dojdziesz do upragnionego celu. Żegnam was bracia Polacy, ja już krótko żyć będę, pójdę na inny świat, pójdę błagać BOGA, który natchnął mi tę myśl, o lepszą przyszłość dla Polski.”

Odezwę tę, podług zeznania Jaroszyńskiego, dał mu Rodowicz, przechadzając się z nim po Saskim ogrodzie, w przeddzień zamachu, zalecając, aby jeżeli tenże na miejscu przestępstwa będzie pojmany, rzucił ją tamże i przyznawszy się, że on strzelał do Hr: Lüdersa, wybawił tym sposobem od prześladowania tego, kto rzeczywiście to uczynił.

Inne wyrażenie tej odezwy, jak on utrzymuje, miały na celu podchlebić mu i umocnić w zamiarze. Kartkę z rachunkiem i początkowemi literami jakichś nazwisk, Jaroszyński miał przy sobie blizko od roku, jak to przekonywa wytarta i powalana jej powierzchowność; lecz co właściwie ona znaczy, wyjaśnić teraz nie może. Kiedy Jaroszyński, podmówiony już przez Rodowicza, przestał chodzić do warsztatu, dał mu tenże na utrzymanie najprzód 5, a potem dwa razy po 2 rs., lecz od kogoby je sam otrzymał, tego nie mówił i on go o to nie zapytywał, zarobić zaś Rodowicz w żaden sposób nie mógł, gdyż nie przychodził regularnie do warsztatu.

Zkąd i jakim sposobem Chmieleński nabył rewolwery i sztylety dostarczone przez niego dla spełnienia zabójstwa, oraz trzeci rewolwer, którym uczył ich celować, tego ani on sam, ani Rodowicz nie mówili Jaroszyńskiemu, i więcej broni u nich tenże nie widział. Kiedy przychodzili do Chmieleńskiego, wtady on zamykał drzwi na klucz i rozmawiał cicho. Z namowy tegoż samego Chmieleńskiego nastąpił także wystrzał do Hr: Lüdersa, o czem mu mówili, tak sam Chmieleński, jako też i Rodowicz; lecz kto mianowicie był tego wystrzału sprawcą nie wie, i tylko wnosi, że zapewne był nim wspomniony wyżej nieznajomy młodzieniec; sam zaś Rodowicz nie miał tyle odwagi.

Przy badaniu Jaroszyńskiego w d. 18 (30) Lipca, w obecności Komisji Śledczej, ustanowionej z powodu wypadku 15 (27) Czerwca w Saskim ogrodzie, tenże we wszystkiem potwierdziwszy przywiedzione wyżej zeznanie, dodał jeszcze, że po wystrzale do Hr: Lüdersa, kilka dni chodził po mieście, szukając gdzieby mógł spotkać Margrabiego Wielopolskiego i zastrzelić; lecz rewolweru wtedy z sobą nie miał, albowiem Chmieleński obiecał mu dać go w tenczas dopiero, kiedy Jaroszyński znajdzie do tego dogodną sposobność, o czem powinien był wprzódy Chmieleńskiego uwiadomić.

Rządca hotelu Saskiego, gdzie mieszkał w ostatnich czasach Chmieleński, Marcelli Łuba, z urodzenia szlachcic, pod przysięgą zeznał, że Ignacego Chmieleńskiego zna więcej jak od czterech lat, ztąd, że rodzice tegoż, przyjeżdżając do Warszawy ze wsi Barczący dawniej do nich należącej, stawali w Saskim hotelu, i tam przychodzili do nich uczęszczający wówczas do szkół synowie, a między nimi i Ignacy. Później Ignacy Chmieleński sam stawał w hotelu, lecz kiedy mianowicie nie pamięta, ponieważ zawsze przez krótki czas bawił. Dnia 10

Grudnia r. z. stanął w hotelu za paszportem Wójta Gminy Barcząca, zajął Nr 36 i mieszkał w nim do 21 Czerwca (3 Lipca), kiedy zniknął, zabrawszy nawet z sobą klucz od numeru. W ostatnim dniu jego zamieszkiwania, to jest w dniu zamachu na życie WIELKIEGO XIĘCIA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, Łuba wcale nie widział Chmieleńskiego.

Numerowy hotelu Saskiego Tadeusz Wiszowski, z urodzenia mieszczanin, zeznał, że Ignacego Chmieleńskiego zna tylko od 6ciu miesięcy, jak zajął Nr 36 w hotelu Saskim i od tego czasu usługiwał mu aż do 21 Czerwca (3 Lipca) r. b., w którym to dniu Chmieleński wyszedłszy o godz: 4ej po południu z numeru przez siebie zajmowanego i wziąwszy z sobą klucz, więcej już do niego niepowrócił. Z kim mianowicie Chmieleński był w bliskich stosunkach, albo miał znajomości, kogo u siebie przyjmował, oraz u kogo bywał, to mu nie jest wiadomo, i z tego powodu o miejscu gdzie się mógł ukryć, nawet zostawiwszy w numerze swoją garderobę i bieliznę, nic wiedzieć nie może. Uprzątając w pokoju Chmieleńskiego w czasie jego nieobecności, nie widział u niego ani sztyletów, ani rewolwerów. Widział często przychodzących do Chmieleńskiego w godzinach rannych jakichś młodych ludzi, z których dwóch szczególniej zwróciło na siebie jego uwagę; lecz kto byli ci młodzi ludzie, jak się nazywali, gdzie mieszkają i po co przychodzili do Chmieleńskiego, nie wie. Gdy mu Jaroszyńskiego i kilka osób podejrzanych o stosunki z Chmieleńskim, przedstawiono, nie przyznał, ażeby byli tymi młodymi ludźmi, których przychodzących do Chmieleńskiego widywał.

Usługujący także w hotelu Saskim Karol Glazer, również potwierdził, że widział u Chmieleńskiego kilku młodych ludzi, częściej przychodzących do niego w rannych godzinach i wieczorami, a niekiedy w różnej porze dnia; lecz kto oni są i gdzie mieszkają, nie wie.

Maciej Solecki, także czeladnik krawiecki z warsztatu Czerwińskiego i gospodarz mieszkania w którem mieszkał Rodowicz zeznał, że pięć miesięcy temu, z rekomendacji czeladnika krawieckiego Xawerego Drabika, przyjął do siebie na mieszkanie Edwarda Rodowicza, który mieszkał u niego w jednym pokoju z Drabikiem do d. 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. W tym dniu Rodowicz, przyszedłszy do domu około godziny 11ej wieczorem i nic z nim nie mówiąc, położył się spać. Na drugi dzień rano około godziny 8ej, leżąc w łóżku, opowiadał, że wczoraj był w teatrze, że i WIELKIEGO XIĘCIA i Margrabiego Wielopolskiego zastrzelono z pistoletu, że słyszał trzy wystrzały i że publiczność wychodząca z teatru, śmiejąc się mówiła, na scenie zabity Alexander Stradella, tymczasem, on się przekonał, że były zabite powyższe dwie Osoby. Po tej rozmowie wyszedł Solecki za własnym interesem do Szpitala Dzieciątka Jezus, a gdy ztamtąd około godziny 11ej powrócił, już Rodowicza nie zastał. Żona Soleckiego zeznała, że Rodowicz wyszedł wkrótce po jej mężu, zaraz po 9ej rano, poczem już nie wrócił do domu, chociaż pozostawił w niem swoje rzeczy. Czeladnika krawieckiego Ludwika Jaroszyńskiego, Solecki także zna i widział go dwa razy jak przychodził do Rodowicza: raz w tygodniu przewodnim, a drugi raz na tydzień przed ucieczką Rodowicza i tym razem nie zastawszy go w domu, czekał na niego na ulicy, a potem wszedł razem z nim do mieszkania i tam oba o czemś po cichu z sobą rozmawiali. Z jakiego powodu uszedł Rodowicz i gdzie teraz znajduje się, Solecki nie wie i wskazać tego nie może.

Mieszkający razem z Rodowiczem, czeladnik krawiecki Xawery Drabik potwierdził, że rzeczywiście on rekomendował Soleckiemu znanego sobie od 3ch lat, jako razem z nim niegdyś mieszkającego, Edwarda Rodowicza, w czem był i tem jeszcze powodowany, że Rodowicz kilka razy przed nim na ulicy wyrzekał na biedę i brak mieszkania. Kto bywał u Rodowicza, Drabik nie wie dla tego, że wychodząc z domu bardzo rano, ledwie o godzinie 11tej wieczorem do niego wracał. Przypomina sobie jednakże, że u Rodowicza widział Jaroszyńskiego, lecz w jakich oni byli z sobą stosunkach, nie wie. Pierwszy raz Jaroszyński zaszedł do Rodowicza 15 (27) Czerwca, lecz nie zastawszy go w domu, wyszedł i w pół godziny z nim powrócił; w ciągu rozmowy Rodowicz pytał Drabika, czy słyszał o wypadku jaki miał miejsce w Saskim Ogrodzie, a otrzymawszy odpowiedź, że w warsztacie u nich mówiono, jakoby strzelił do Namiestnika jakiś wojskowy, Rodowicz odezwał się, że strzelił cywilny, że potem zdjął z siebie okrycie i zamieszawszy się w tłumie uszedł; nazwiska zaś sprawcy tego zamachu, Rodowicz nie wymienił; przytem Jaroszyński nic nie mówiąc i śmiejąc się tylko, przechadzał się po pokoju i potem wyszedł. Co było powodem ucieczki Rodowicza i gdzie się tenże obecnie znajduje, Drabik nie wie. Dawniej jeszcze Rodowicz mówił mu, że należy do jakiegoś towarzystwa, do którego należą również inni rzemieślnicy i dzieci obywateli, ci schodzą się po kilku w ogrodzie Saskim, zbierają się po różnych cukierniach, mają drukowane xiążeczki wedle których uczą się fechtować, że przy wstąpieniu do towarzystwa powinni wykonywać przysięgę, a jak przyjdzie pora potemu, już będą znali fechtunek. Rodowicz miał zamiar nająć w tym celu inne mieszkanie, gdzie się mieli zgromadzać jego znajomi, kto zaś mianowicie należał do tego towarzystwa i jakie były jego cele, Rodowicz zeznającemu nigdy nie mówił i Drabika do tegoż towarzystwa nie namawiał. Kiedy zaś jednego razu Drabik zobaczył u Rodowicza jakąś xiążeczkę i o nią zapytał, Rodowicz oświadczył, że to jest właśnie xiążeczka, z której się uczą fechtunku, ale jej pokazać nie chciał.

Po wprowadzeniu obwinionego Ludwika Jaroszyńskiego na audjencję Wojennego Sądu Polowego, na pytanie prezydującego, naprzód przyznał tożsamość swej osoby, następnie wyznał, że to on strzelał w dniu 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. do JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA Namiestnika w Królestwie, za namową innych osób, z miłości do Ojczyzny; że żadnego innego przestępstwa nie popełnił i do tajnego stowarzyszenia przeciw Rządowi nie należał. Nakoniec stwierdzając złożone przez niego w Komissji Śledczej, a w Sądzie odczytane mu zeznania, na pytanie prezydującego czy w czasie prowadzonego śledztwa, dla zmuszenia go do zeznań, nie dopuszczono się względem niego środków przymusowych, odpowiedział, że z czystem sercem, jako prawdziwy Polak, powiada, iż tego nie było; lecz okazano mu zagraniczne gazety: a mianowicie *Czas*, *Dziennik Poznański* i *Nadwiślanina*, z których przekonawszy się, że postępek jego jest potępiany, wyznał prawdę i odkrył wspólników.

Następnie badano świadków, z których 11tu jednogłośnie stwierdziło tożsamość osoby przestępcy Ludwika Jaroszyńskiego, trzech zaświadczyło, że właśnie on strzelał do WIELKIEGO XIĘCIA, a czterech, że Ignacy Chmieleński i Edward Rodowicz ukryli się natychmiast po dokonanem przez obwinionego przestępstwie, pozostawiwszy nawet w mieszkaniach swe rzeczy.

W liczbie pytań zadawanych Jaroszyńskiemu publicznie, żądano od niego objaśnienia co do pisanej przez niego i podpisanej notatki, znalezionej przy nim w chwili aresztowania, a zawierającej początkowe litery lub sylaby dziesięciu nazwisk. Jaroszyński odpowiedział, że notatkę tę rzeczywiście sam pisał i podpisał, i odebrano mu ją w chwili aresztowania go na miejscu popełnionego przestępstwa, lecz „co to za notatka, wyjaśnić nie umie."

Po ukończeniu całego badania, Obrońca Senatu Grobicki, odczytał obronę, którą, po powołaniu się na zeznania poczynione przez przestępcę, skierował ku temu, aby sprawa roztrząsaną była według artykułów kryminalnej Ordynacji Pruskiej, a nie według Wojenno-Karnej Ustawy, na zasadzie której to ustawy tak *śledztwo* prowadzono jak i *sąd* był wyznaczony.

Następnie skład sądowy oddalił się do osobnego pokoju, i po czterogodzinnych naradach powróciwszy, w obec publiczności odczytał wyrok skazujący Jaroszyńskiego na karę śmierci.

Wyrok ten i cała sprawa mają być przedstawione na rewizję Jenerał Audytorjatu.

Dziś w Kościele PP. *Wizytek*, rozpoczyna się Nieszporem Odpust Śtej JOANNY-FRANCISZKI *Fremiot de Chantal.*

Z powodu przypadającej w roku bieżącym 300-letniej rocznicy nadania Zakonowi XX. *Karmelitów* Bosych ściślejszej Reguły przez Śtą TERESSĘ, OJCIEC Śty PIUS IXty PAPIEŻ, przez *Breve* swoje z d. 20 Września 1861 r. nadać raczył *Odpust zupełny* wszystkim wiernym Chrystusowym, którzy skruszonem sercem odbędą Sakrament Pokuty i przyjmą KOMMUNJĘ Śtą w Kościele tego Zakonu, w dniu 24 b. m. t. j. w Niedzielę, lub też w którymkolwiek z dwóch dni poprzedzających, to jest 22go albo 23go, czyli w Piątek i Sobotę t. m.; a nadto *Odpust siedmioletni* i tyleż kwadragen tym, którzy w Kościele XX. *Karmelitów* Bosych na Krako:-Przedm:, modlić się będą w tychże dniach za Kościół Święty Katolicki. Odpusty te według brzmienia *Bulli* OJCA Śgo, mogą być applikowane za dusze zmarłych zostające w czyscu. Dla uczczenia przeto tak wielkiej pamiątki i w celu dania możności Ludowi wiernemu korzystania z udzielonego przez Śtą Stolicę Apostolską Odpustu, odprawiać się będzie w tymże Kościele XX. *Karmelitów* Bosych, uroczyste 40to-godzinne Nabożeństwo z Wystawieniem N. SAKRAMENTU, oraz Kazaniami z rana i po południu przez wszystkie trzy dni powyżej wskazane; pierwsze Nieszpory jutro o godz: 5tej po południu. O czem wszystkich pobożnych Chrześcijan Katolików zawiadamia się.

Główna Kassa Oszczędności z Kantorem pomocniczym w gmachu Szkolnym, za Kościołem Ś. ALEXANDRA, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym; w tygodniu upłynionym do dnia $^{5}/_{17}$ Sierpnia r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 91, na które, tudzież na dawniejsze, w 638 wnioskach, złożono rs. 7,155 k. 5. Na żądanie zaś 122 Uczestników (prócz procentu rs. 32 kop: 4, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,300 kop: 47, i umorzyła xiążeczek 44. Przeto Uczestników 15,544, posiada kapitał rs. 622,523 k. 58.

Jutro o godz: 10tej z rana; w Kościele XX. *Reformatów*, odprawione zostanie żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Alexandra *Apoznańskiego;* na które Familję, Przyjaciół i Znajomych zaprasza się.

Jutro w Kościele XX. *Bernardynów*, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Julji *Sieniawskiej;* na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Anna z Pomierskich *Zandbang*, Żona Obywatela ziemskiego i m. Warszawy, przeżywszy lat 62, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj przeniosła się do wieczności. W smutku pogrążony Mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 5tej po południu, z Kościoła XX. *Bernardynów*, na cmentarz Powązkowski.

Na Wystawę Tatwa Zachęty Sztuk Pięknych, przybyły następujące obrazy: *Kostrzewskiego*: Ostatnie pocieszenie; *Wyszyńskiego*, Wnętrze Kościoła Śgo JANA w Warszawie; *Kossaka*, Trzy aquarele. Nadto, Projektów architektonicznych konkursowych trzy.

Na Uniwersytecie w Liege w Belgji, złożyli między innemi chlubne exsmina: *Dubeltowicz*, *Szepczyński* i *Barwicki* z Warszawy, oraz T. *Kieczewski* z Lublina.

Drugi i równie zajmujący jak poprzedni zeszyt Przeglądu Europejskiego, wydawanego przez J. I. *Kraszewskiego*, wyszedł już z druku.

Złożono w Redakcji *Kurjera* od J. K. k. 50 na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. *Reformatów*, i kop: 50 na światło przed PANEM JEZUSEM przed Kościołem Śgo KRZYŻA.— Od W. J. kop: 30 na powyższe światło przed Kościołem XX. *Reformatów*. — Od J. S. kop: 50 dla nieszczęśliwej żony Klemensa przy ulicy Zajęczej pod Nr 2822, w domu P. *Milewskiego*.— Od M. D. rs. 1 dla Franc: *Wiśniewskiego*, b. ogrodnika; rs. 1 dla Zofji *Neü*: z małoletniemi dziećmi, pod Nr 844 przy ulicy Ogrodowej, i rs. 1 dla żony Klemensa przy ulicy Zajęczej Nro 2822.— Od T. Z. rs. 1 na budowę Kościoła PP. *Marjawitek* w Częstochowie.

Złożono w Redakcji *Kurjera* od W. O. rs. 1 na budowę Kościoła PP. *Marjawitek* w Częstochowie.

Pozostałe od ogłoszenia o śmierci ś. p. *Przybyłowiczowej* zł: 4 gr: 20, i zwrócone przez Redaktora *Kurjera Niedzielnego* za ogłoszony artykuł o przyjezdnych zło: 2, razem rs. 1, przeznaczono dla S.

Ludwik *Pawłowski*, Obrońca przy Sądzie Pokoju Okręgu Płockiego w Płocku, objąwszy już urzędowanie, zamieszkał w mieście Gubernjalnem Płocku, w domu Wgo Wojciecha *Humięckiego;* o czem strony interesowane ma zaszczyt zawiadomić.

Mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że skład hydropatyczny w Wierzbnie pod Warszawą, tak jak lat poprzednich tak i w roku bieżącym, przyjmuje cierpiących na kurację; jak niemniej na mieszkanie letnie, po cenach znacznie zniżonych.— *M. Zieliński.*

D. 12 b m. miała być już otwartą kolej żelazna pomiędzy Włodzimierzem i Niżnim Nowgorodem, który ma połączyć się takąż siecią kolei, z Moskwą.

Wczoraj kometa przy pogodnem niebie dobrze już była widzianą gółem okiem. Jest ona w bliskości tego samego miejsca, w którem obserwowaną była ostatnie, w stronie północno-zachodniej.

P. *Gaude* Artysta, który kształcił się w grze na fortepjanie w Konserwatorjum Lipskim, przybył do Warszawy.

Wybuchły w m. *Słucku* pożar w końcu z. m., zrządził szkód na 200,000 rs.

W Żurawnie, jak donoszą ze Lwowa, rozpoczęto już budowę drewnianych części statku parowego i 6u gabar, zamówionych w fabryce Żeglugi parowej w Warszawie pod firmą Hr: Andrzeja *Zamoyskiego*.

Oprócz miejsc wytkniętych na Wiśle do kąpieli, obecnie świeżo wytknięte zostało dla kobiet od strony Pragi niżej budującego się stałego mostu, oznaczone białemi chorągiewkami, a nadto miejsce do pławienia koni powyżej szlachtuza od strony Pragi.

Znany tutejszy fabrykant powozów P. *Brühl*, udał się na wystawę Londyńską i do innych stolic Europejskich, dla przyswojenia fabryce swojej wszelkich ulepszeń i wynalazków w zawodzie jego.

Znany fabrykant machin i narzędzi rolniczych, Pan B. *Zakrzewski*, udał się do Londynu w celu zwiedzenia Wystawy Powszechnej, zwłaszcza pod względem rolniczego przemysłu.

Wkrótce ma być w Warszawie powiększoną liczba omnibusów, tego rodzaju jak kursujący obecnie od dni kilku, z placu Teatralnego do trzech Krzyżów na Nowym-Swiecie i na powrót. Na tej samej linji którą dotąd przebiega, potrzeba najmniej dwóch omnibusów, tak ciągłą jest jazda, od czasu jak pojęliśmy, że podróż taka nikomu ubliżać nie może, a jako połączona z oszczędnością, to zaszczyt jadącym przynosi.

Wiadomości Zagraniczne.

Czarnogóra. — Telegram z Raguzy, datowany 13go Sierpnia, donosi, że walka z Turkami trwała do 11go, to jest do Poniedziałku. Czarnogórcy zburzyli Rjeka, i cofnęli się o godzinę drogi ku Cetynji. Turcy, bardzo osłabieni ścigać ich nie mogli.

Francja. *Paryż, 12go Sierp:* — Jeszcze jest wątpliwość, czy Ciało Dyplomatyczne będzie przyjmowane przez Cesarza 15go, gdyż Nuncjusz Papiezki dotychczas nieotrzymał urzędowego zawiadomienia, któreby go upoważniło do zwołania kolegów.— Cesarz ma w przyszłym tygodniu wyjechać do obozu w Chalons.— Xiążę *Metternich* wrócił do Paryża z Trouville. — Obecnie drukują w Paryżu inwentarz wszystkich archiwów departamentowych. Zbiór ten obejmować będzie najmniej 500 tomów in 4to; ale wydany zostanie tylko w 200 exemplarzach. — Dziekanem Adwokatów Paryzkich, w miejsce P. Jules *Favre*, obrany został na rok następny P. *Dufaure*.

Włochy. — W Turynie krążyła pogłoska, jakoby na eskadrze włoskiej w porcie Palermo. miała miejsce demonstracja, śród okrzyków: „Rzym!" wieść ta jednak zdaje się być mylną, gdyż w marynarce panuje godna podziwienia karność i wierność.— Podług dalszych doniesień, zamierzano skorzystać z uroczystości ludowych w Messynie, dla uorganizowania demonstracji. Środki jednak przez władze przedsięwzięte, zapobiegły zamiarom Garibaldystów. Liczbę ochotników podają ciągle na 3 do 4,000. Wojska Królewskie posuwają się ciągle.— Prefekt z Caltanisetta został odwołany, a to z powodu swego postępowania podczas pobytu *Garibaldego* w mieście pomienionem. — Poseł Portugalski podpisał już układ małżeństwa między Xczką *Pią* i swym Monarchą, i wyjechał 13 z powrotem do Lizbony. — Palermitański dziennik *Precursore*, podaje szczegóły o starciu między Garibaldystami i wojskami w d. 7m b. m., i twierdzi, że takowe przypadkowo tylko miało miejsce. — Rada gminna Neapolu, jak donoszą 15go, uchwaliła oświadczenie się za proklamacją Królewską. *Lamarmora* odezwą żąda od obywateli, aby się wstrzymali od przygotowywanych demonstracji przeciwnych duchowi pomienionej proklamacji. — Z Potenze, w Bazylikacie, piszą, że oddział piechoty miał starcie z bandytami w lesie Lama; 7u bandytów zostało na placu, a z wojska nikt nie poległ.— Jeden z dzienników francuzkich zapewnia, że z Kadyxu odpłynęła na żądanie Papieża do Civita-Vechia fregata hiszpańska, która ma być oddaną do rozporządzenia Ojcu Śmu, i przewieźć go, w razie mogących zajść wypadków do Mahon, na wyspę Minorkę.

Ostatnie Wiadomości.

Przez Londyn otrzymujemy wiadomość z New-York, datowane 7go b. m. Ogłoszono tam traktat handlowy pomiędzy Turcją i Ameryką. Z artykułów przywozowych do Turcji, wyłączone są: tytoń i sól. Amerykanie mogą wywozić z Turcji te artykuły, bez opłaty cła wywozowego.— Związkowi opuścili Korynt i wszystkie miejscowości sąsiednie. — 1,000 gerylasów wyparło związkowych z Newark w Missouri, zabrawszy im broń i zapasy wojenne. Inna banda gerylasów zajęła Alexandrją w Missouri.— Związkowi w bitwie pod Memphis, rozproszyli skonfederowanych pod Jen: *Thompson* i zdobyli miasto Macnimville.

W pobliżu Kolumbji, spalono massę bawełny. — W Washingtonie wojowniczy meeting, powziął uchwałę popierania wojny jak najenergiczniej, wszelkiemi środkami jakiemi kraj rozporządzać może, i zatwierdzenia nakazanej konskrypcji.

Z Berlina 18 b. m. donoszą, iż *Kreuz Ztg* na zasadzie korrespondencji z Paryża zapewnia, że P. *Thouvenel*, przyjmował Posła Amerykańskich Stanów Południowych i udzielił mu zadowalające oświadczenia. — Wiadomości z Włoch są dziś dość ograniczone. Tylko telegramm z Turynu. datowany 17go zawiadamia, że Rząd rozwiązał *Società emancipatrice*. — W Sycylji panuje spokojność.

Przemowa Cesarza Francuzów do Ambassadora Hiszpańskiego, wywarła w Madrycie dobre wrażenie. Miano tam nadzieję, że trzy Mocarstwa sprzymierzone porozumią się znowu w kwestji Mexyku.

Depesza z Mostaru, z 17 b. m. donosi, że Turcy 11go odparci zostali ze znaczną stratą za Rjekę, ale mimo to, działają zaczepnie. i że 16go słyszano huk dział w okolicy Cetynji. — Turcy mieli się cofnąć do Zabljaku. Walka Czarnogórców wpływa silnie na obudzenie ducha w Grecji. Wielu ochotników zwiększa codziennie armję Xięcia *Mikołaja*.

Zadanie.

Wśród różnych zagadkowych dziwacznych igraszek,
Dwie *litery* w *literę* weź, to będzie ptaszek.
(Zeszłe Zadanie, *Uciecha*).

Wiadomości Literackie.

Ner 33 *Tygodnika Mód* wyszedł z druku i zawiera: Zarysy z życia Słowian; Urywek, wierszyk, przez P. *Gustawa*; Korrespondencję z Paryża; Pogadankę tygodniową; Mody; Szaradę; Doniesienia. W dodatku mieści się powieść: Marja Teressa w Węgrzech, przełożona przez Sewerynę *Pruszakową* (ciąg dalszy). Do tego numeru dołączona jest rycina Paryzka z modami.

Ner 33 *Kmiotka* wyszedł z druku i zawiera: Opowiadania Góralczyka z historji polskiej; Zyg: III Szwed Waza, od 1587 do 1632 r.; Polska przez upor Króla traci Inflanty; Czytelnia w Bielsku; Występek i kara, obrazek z życia ludu w okolicach przy-Ukraińskich; Pohulanka i jej skutki; Ubogi Szymon.

„Krótki Elementarz do przepisywania", dla nauczenia się czytać pismo i pisać, sprzedaje się w xięgarni Celsa Lewickiego w Warszawie Nr 476*a*, dwa exemplarze za gr: 1; exemplarzy trzydzieści za gr: 10.

Przyjechali do Warszawy.

Czajkowski Zenon Ob: z Kotkowa nr 585; Jabłonowski Aleizy Ob: z Kamionny nr 551; Proszkowski Konst: Ob: z Wieliszewa nr 584.

Wyjechali: Bentkowski Leon Ob: do Mikołajewka; Dzierżanowski Bolesław Ob: do Radoszewic; Komarowski Edgar Hr: do Petersburga.

Przyjechali koleją żelazną: Darjus Wilh: Kupiec z Kolonji nr 414; Jelski Alex: Ob: z Paryża nr 601; Pastor Jan Kup: z Katowic nr 603.

Wyjechali koleją żelazną: Krassowska Julja Ob: do Wiednia; Naimski Józef Obyw: i Strohmajer Jan Kupiec do Wiednia.

DONIESIENIA.

Nieruchomość w Warszawie pod Nrem 1926 położona, sprzedaną zostanie przez publiczną licytację w drodze przymuszonego wywłaszczenia, w dniu 16 (28) Sierpnia r. b., o godzinie 10ej z rana, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Wydziału Igo, pod Nrem 549 przy ulicy Długiej. Licytacja rozpocznie się od summy Rs. 2,014 kop: 68, jako 2/3 części szacunku przez biegłych wynalezionego. Vadjum zaś do tej nieruchomości w kwocie Rs. 600 złożyć należy. Warunki licytacyjne przejrzeć można u Jana Klockiewicza, Patrona Trybunału, lub w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego Wydziału Igo.

Brzesko-Litewska Komisjoratska Komisja, obwieszcza że z powodu niedojścia licytacji odbywanej w tej Komisji 11 i 15 z. m. Lipca na dostawę do tego Magazynu materjałów i i na użycie mondurów dla mającego być poboru rekrutów w Królestwie Polskiem, z rozporządzenia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza Namiestnika Królestwa Polskiego na wyżej oznaczone materjały, po raz drugi odbywać się będzie licytacja w sali posiedzeń Brzesko-Litewskiej Komisji 7 i 13 dnia mca Sierpnia r. b. w dwóch kategorjach, *a)* w ogóle na wszystko, *b)* i z osobna pojedynczo na każdą rzecz to jest co do pierwszego na dostawę sukna i płótna z robieniem ubrania rekrutskiego, co do drugiego na dostawę tych materjałów oddzielnie i na użycie tych rzeczy także oddzielnie.

Dla dostawy podają się następujące rzeczy:

Sukna szarego fabrycznego 42,002 ar. 13 12/30 wer.; sukna ciemno-zielonego 20,382 ar. sukna czarnego 443 ar. 10 wer. sukna szarego włościańskiego 8,037 ar. 6 wer.; płutna na koszule 8,257 ar. 12 wer. płutna na podszewkę 150,012 ar. 10 wer.

Z tych materjałów ma się urzyć czapek 8,103; krawatów 7,258; płaszczów 9,971; spodni 10,713; rękawiczek 7685; tornistrów 7,961; koszul 12,233.

Liczba materjałów dla dostawienia, a także liczba rzeczy mających być użytemi może się z większyć lub też zmniejszyć, a na taką zmianę liczby antreprener pretendować niepowinien, punkta na które ma być przyjęta entrepryza już są opublikowane przez Brzeską-Litewską Komisję w r. b., a mianowicie: w Gazecie Rządowej czyli Dzienniku Powszechnym Gazecie Polskiej N. 128, 129 i 130 w wiadomościach Petersburgskich Nr. 112, 113 i 114 Moskiewskich Wiadomościach N. 113. 114 i 115 i w Kurjerze Wileńsktm N. 41 42 i 43. antrepryner może dostawić materjały w czasie zatwierdzenia tej entrepryzy, a ostateczny termin dostawienia naznacza się na dzień 1 (13) Października 1862 r.

Dostawa wszystkich rzeczy ma się uważać podług ich użycia z 1 (13) Października, a punktualnie ma być ukończona 15 (27) Grudnia r. b. przytem antrepryner może działać prędzej wyżej oznaczonego terminu jeżeli tylko w Magazynach Komisji będą się znajdować potrzebne do tego materjały. W przypadku mogącej zajść nieakuratności ze strony dostarczyciela potrąconem mu będzie 15% od sumy entreprenerskiej przytem entrepryner podlega tylko karze przy największym nieporządku entreprener złożywszy całkowitą kaucję ulega także konfiskacji aby na tem niebyła stratną kasa skarbowa, licytacja będzie się odbywać z zapieczętowanemi deklaracjami na zasadzie ustawy II Rozdziału III ks. I Cz. IV Kodeksu Wojennego, że zaś przez plenipotentów nie będą przyjęte pod żadnym pozorem.

Licytacja powinna zacząć się od ceny podług prawa kupieckiego urzędnikiem Brzesko-Litewskiej Komisji Radcą Dworn Prasłowym. Przygotowanie materjałów po takich cenach w pełnych wyżej pokazanych kompletach na następujące sumy sukna szarego fabrycznego na rs. 39,062 k. 63 3/4, ciemno-zielonego na rs. 19,362 k. 90, czarnego na rs. 426 k. 40 3/4, płutna na koszule na rs. 4,822 k. 42 1/2, na podszewkę na rs. 10,500 k. 88 1/2, urzycie rekrutskiego odzienia na rs. 12,203 k. 71, w ogóle wszystko po cenie urzędnika Prosłowa wynosi na sumę rs. 93,397 k. 64 1/2.

Osoby mające chęć przystąpić do licytacji są obowiązane złożyć kaucję niemniej 15% entrepryzycznej sumy powyżej oznaczonej sumie, przy zapieczętowanych deklaracjach kaucji powinne być dołączone w stosunku 15% ogłaszanej entreprenerem sumy, zapieczętowane deklaracje do ticytacji powinne być przysłane lub podane do Komisji z takim wyrachowaniem czasu, żeby były odebrane niopóźniej jak o godzinie 11 z rana w dniu naznaczonym dla licytacji, takowe deklaracje na zasadzie artykułu 1909 kodeksu praw ks. X. wydania 1857 r. powinne w sobie zawierać, 1º Z obowiązanie się przyjąć entreprygę w ogóle lub też częściowa na pewnej zasadzie tego ogłoszenia i warunkach bez żadnej zmiany, 2º ceny wypisane literami w cenach niewolna używać innych ułamków jak tylko 3/4, 1/2, 1/8 i 1/16 kop. 3) miejsce zamieszkania, imie nazwisko, sposób do życia pretendenta, miesiąc dzień i kiedy pisana, przy deklaracji powinne być dołączone 1. dokumenty kto jest pretendent, 2. kaucji albo poręczycieli odpowiedzialni sumie wrazie rzeczenia się adres na expedycji w której zapieczętowana deklaracja ma być następująca: "Ogłoszenie do Brzesko-Litewskiej Komisjoratskiej Komisji naznaczonej takiego to miesiąca i dnia licytacji na dostawę rzeczy i na urzycie mundurów dla rekrutów Królestwa Polskiego." Ogłoszenia zawierające w sobie w czem kolwiek uchybienia jak jest opublikowana, a także ogłoszenia przy których nie będą dołączone kaucji w stosunku sumy będą uważane za nieważne.

Kaucji same będą przyjmowane na zasadzie artykulem z 1588 1642 czę. 1 ks. X kodeksu cywilnego prawa wydania 1857 r. Przy równości cenach na licytacji, liczba rzeczy będzie rozdzielona między targującemi się w stosunku ich porozumienia się, a niezgłaszającemu się na to rozdzielenie odmawia się dostawy i rzeczy będą rozdzielone między drugiemi mającemi chęć. Zatwierdznie cen które zostaną na licytacji, będzie od woli Jego Cesarskiej Wysokosci Wielkiego Księcia Namiestnika w Królestwie Polskim.

NAGRODY Rsr. 50.— Dnia 17 b. m., między godziną 1szą lub 2gą po pół nocy, niewiadomi sprawcy naszli dom podpisanego, zamieszkałego we wsi i Gminie Osiny, Powiecie Rawskim, gdzie spełnili gwałtowną kradzież, oprócz wielu innych następujące przedmiota: 1) Serweta kaszemirowa brązowa; 2) Lichtarzy brązowych 2; 3) Lichtarze 3 platerowane; 4) Dwa lichtarze nejsilbrowe; 5) Trzy poduszki duże; 6) Kołdra tybetowa sino-pstrego koloru; 7) Prześcieradeł dwa z cyframi N. J.; 8) Mufek tumakowy; 9) Samowar tąbakowy; 10) Tacka mosiężna z pod samowara; 11) Jedenaście serwet białych z cyframi N. J., gotyckim atłaskiem wyszytemi; 12) Miednica miedziana; 13) Dywanik w kraty brązowe; 14) Neceserka z widelcem i nożem srebrnemi, z cyfrą H. S.; 15) Pięć łyżek platerowanych; 16) Jeden czerpaczek srebrny z cyfrą G. K. i sitko srebrne z takiemiż cyframi; 17) Cztery łyżki srebrne, z takiemiż cyframi G. K.; 18) Nóż w słoniową kość oprawny; 19) Suknia czarna z falbanami; 20) Dwie spódnice; 21) Kaftan damski angorowy; 22) Łyżka wazowa nejsilbrowa; 23) Moździerz mosiężny. Upraszam zatem o zwrócenie łaskawej uwagi na wyrażone przedmiota. Osobie wykrywającej przyrzekam Rs. 50; adres mój przez Stację Łowicz w Osinach.— Osiny dnia 17 Sierpnia 1862 r.—**Edmund Stępkowski.**

Niżej podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, iż otworzył w d. 17 Lipca r. b. w m. Mławie przy ulicy Krzynowłoskiej pod Nr 246 w domu P. G. Makowskiego, **Handel Win i Towarów Kolonjalnych,** oraz **Mydła** i **Świec,** z czem poleca się dobrym towarem, wagą rzetelną i ceną przystępną.

M. Lisicki z Płocka.

Nagrody Rs. 20.—W dniu 10 b. m. to jest w Niedzielę, wracając z Warszawy szossą przez rogatkę Jerozolimską, w drodze lub w karczmie przy szossie, należącej do dóbr Szamoty, zgubiony został **Pugilares** koloru ciemnego, ze skóry zagranicznej, wyzłacany, w którym znajdowało się Rs. 81 papierkami, trzy papierki złotowe kupieckie z Grójca, trzy świadectwa należące do Brochockiego i Teresy Winiarskiej wraz z synem, metryka chrztu Brochockiego, dwa Rewersa na dwa zegarki złote, wydane przez Zegarmistrza, oraz kwit Jubilera na odebrany zadatek Rs. 50, na dwie złote branzolety, kwit z Poczty Grójeckiej na odebranie Złp. 1,000, rewers na Złp. 1,000, pożyczone Ludwikowi Brochockiemu, ugody z różnemi majstrami i rozmaite drobniejsze notatki. Znalazca lub mający wiadomość o tej zgubie i osobie która znalazła, raczy dać wiadomość w Warszawie, do Wgo Plinkiewicza, przy ulicy Brackiej, Ner 19 nowy, za powyższem wynagrodzeniem. Nadmienia się nadto, że z rewersów i papierów nikt żadnej korzyści nie odniesie, gdyż zastrzeżenia gdzie należy poczynione zostały.



PJANINA i FORTEPJANY, nowe i używane, do wynajęcia lub sprzedania, pod Nr 636/7 przy ulicy Trębackiej, na 1m piętrze od frontu.



Ktoby miał do zbycia **PSA** Wyżła, ułożonego do **polowania,** zechce się zgłosić na Nowy-Świat pod Ner 1270, naprzeciw Najwyższej Izby Obrachunkowej, na dole na lewo.

Drukarnia, zaopatrzona w dobór wszelkich gatunków pism, tak textowych, tytułowych i afiszowych, polskich, niemieckich, rossyjskich; oraz 2 Maszyn, 3 Prassy żelazne ręczne i jedna żelazna do prasowania druków z wszystkiemi utensyljami, na drukowanie korzystnych edycyi, jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość bliższą powziąść można w Xięgarni E. Wende i Spółki w Warszawie.



Dnia 16go b. m. przed południem, z mieszkania przy ulicy Podwale Ner 525, na 2m piętrze od frontu, pierwsze drzwi na lewo, gdzie drzwi szklane, wybiegł **Pies** z rassy Pinczerów, cały biały; gdyby kto wiedział o nim, raczy dać znać do wyż wymienionego mieszkania, za nagrodą.

Przy ulicy Senatorskiej, w domu pod Nr 454, na 2m piętrze od frontu, są do sprzedania następujące **Rzeczy:** 10 Gorsów mężkich, Guziki i Broszki, Tiul Bruxelski w deseń, Koronki Bruxelskie, Krawaty mężkie, Materje jedwabne w różnych kolorach, zdatne dla PP. Krawców i Modniarek, Szafa wielka i pięknie oszklona jesionowa i takichże trzy tuziny podstawek do kapeluszy.—Tamże poszukiwany jest **Handel,** któryby mógł być zaraz do odstąpienia, wraz ze Sklepem, albo też Kolonja do zadzierżawienia, blizko Pragi, rogatek Czerniakowskich lub Mokotowskich położona.



Kareta cztero-osobowa z pakami jest do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę. Wiadomość powziąść można u Szwajcara w Hotelu Polskim, przy ulicy Długiej.

Do wynajęcia każdego czasu LOKAL od frontu na 1szem piętrze przy ulicy Wiejskiej pod Nr 1726*d*, naprzeciw b. Instytutu Szlacheckiego, złożony z 11tu Pokoi, dwóch Przedpokoi, z trzema wchodami wyłącznie do tego lokalu należącemi, z obszerną Kuchnią w Suterenach, dwoma Pokojami dla służby, oddzielną pralnią i górą do suszenia bielizny, Stajnią na 6 koni i Wozownią na 3 Powozy. Bliższa wiadomość u Rządcy domu, lub w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

Dziś rano ciepła stopni 13. Wczoraj w południe ciepła stopni 18.

Dziś rano wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 10. (Ubywa).

TEATR WIELKI. Jutro, *Śpiewka Pana Fortunata.—Divertissement.*

W WARSZAWSKIEJ KAWIARNI i RESTAURACJI, ulica Bielańska Nr 605, **pod Koronami,** naprzeciw Hotelu Lipskiego, na 1m piętrze, w Warszawie, **Śniadania** od godziny 9ej rano, **Obiady** od 12ej godziny do 5ej, **Kolacje**; **Kawa**, **Herbata** i inne **Trunki**; dwa regularne **Billardy**, dwadzieścia kilka **Pism** Krajowych, Zagranicznych, i rychła usługa.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 (19) Sierpnia 1862 roku.

	Żądano Rs.	Żądano Kop:	Płacono Rs.	Płacono Kop:
Monety:				
Pół-imperjały	—	—	5	66
Pruski kurant	—	—	—	—
Papiery publiczne:				
Obl: Skar: 4% oprócz kup: za 100 rs.	—	—	93	62
Listy Zast: 3go okr: oprócz k. za 15 rs.	15	8	15	6
Akcje Drogi Żel: W.-W. z kup: za szt:	79	—	78	50
Akcje Drogi Żel: Warsz: Bydg: za szt:	90	—	—	—
Wexle:				
Berlin 100 tal: 2 miesięcz: . . .	102	60	102	45
Wrocław 100 tal: 2 m.	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal: 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 Marc:	155	55	—	—
Wiedeń 150 Guld: 2 m.	81	45	—	—
Moskwa 100 Rs. 1 miesięcz: . . .	—	—	99	50
Petersburg 100 Rs. 1 miesięcz: .	—	—	99	75
Londyn 1 fun: ster: 3 miesięcz: .	6	96	—	—
Paryż 300 franków 2 miesięcz: .	82	65	82	50

Wartość kuponu bieżącego od Obligów skar: rs. 1 kop: $54^{2}/_{3}$. Od Listów Zastawnych kop: $9^{1}/_{2}$.

Ceny targowe Warszawskie:

Dnia 18go b. m. płacono: Za korzec pszenicy rs. 6 k. 85; żyta rs. 3 k. 45; kartofli k. $82^{1}/_{2}$.— Za wiadro okowity próby 10ej od rs. 2 k. 22 do rs. 2 k. $29^{3}/_{4}$; za garniec od k. $72^{1}/_{2}$ do k. 75.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.